Rok XII. Nr. 334 SOSNOWIEC, piątek 3 grudnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie . 2.—
...dakcji, Ad... i Dru... ...wiec, ...1a

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Koło Parlamentarne OZN.

Sensacyjne przemówienie gen. Żeligowskiego w sejmie

Ostry atak na rząd. — Spór o marsz. Śmigłego-Rydza

WARSZAWA, 2. 12. Wczorajsze posiedzenie Sejmu obfite było w duże sensacje natury politycznej. Pierwszą sensacją było złożenie na wstępie posiedzenie deklaracji prezesa koła parlamentarnego O. Z. N. posłaŚwidzińskiego. Poseł Świdziński złożył imieniem koła parlamentarnego O. Z. N. następującą deklarację:

Wysoka Izbo! Na terenie Sejmu i Senatu zorganizowane zostało koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jako prezes tego koła w jego imieniu mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

Biorąc czynny udział w akcji organizowania narodu dla wypełnienia przeznaczeń, które naród czekają, **grupa posłów i senatorów skupionych w Obozie Zjednoczenia Narodowego postanowiła powołać do życia koło Parlamentarne celem zorganizowania i pogłębienia prac swoich w Sejmie i Senacie.**

Skupiamy się według zasad, wyrażonych w deklaracji płk. Koca, która jest deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego jako organizacji narodu. Przedłożony izbom preliminarz budżetowy będzie szczegółowo rozpatrywany w komisjach, gdzie będziemy mieli możność dokładnej analizy cyfr i faktów i skonfrontowania ich z rzeczywistością kraju oraz z możliwościami wypełnienia zadań przez państwo. Tam też zakreślimy swój stosunek do poszczególnych części budżetu. Stosunek nasz do praw rządu będzie zawsze rzeczowy z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności.

Każdy pozytywny wysiłek rządu, zmierzający do powiększenia sił bogactwa i znaczenia Polski spotka się z poparciem Koła (oklaski).

Atak gen. Żeligowskiego

Drugą z kolei sensacją dużej miary było przemówienie generała Żeligowskiego, zawierające ostre ataki zarówno na koło OZN. jak i na rząd. — Sensacyjnego posmaku przemówieniu dodał fakt, że przed jego wygłoszeniem poseł Żeligowski zrzekł się prezesury koła rolników, chcąc w ten sposób podkreślić, że wypowiada jedynie własną opinię, nie angażując swoich kolegów z koła.

Na wstępie swego przemówienia gen. Żeligowski zwrócił uwagę, że **na terenie Sejmu powstało nowe stronnictwo Obozu Zjednoczenia Narodowego.**

Stronnictwo to jest — mówił gen. Żeligowski — pod protektoratem najwyższych władz państwowych.

Zastanawiam się, dlaczego stronnictwo to powstało i powstaje właśnie teraz, w okresie, gdy mamy nową konstytucję, gdzie wszystkie sprawy państwowe są uregulowane, wytyczne polityczne są wyraźne.

Zdaje się, że na czoło wysunęły się dwa zagadnienia. Obóz ideowy, który rządzi i który ma wielkie zasługi dla kraju, który powinien był wejść w ramach konstytucji do obozu (mówca ma widocznie na myśli udział grupy staropułkownikowskiej w dalszych rządach w kraju — przyp. red.) nie chciał tego uczynić i zamierzał pójść inną drogą.

Czy to jest dobrze i od czego to się zaczęło? Zaczęło się w lipcu zeszłego roku od okólnika pana premiera, który stwierdza, że **drugą osobą w państwie jest marszałek Śmigły-Rydz.**

Konstytucja przewiduje gradację: prezydent, rząd, parlament, wojsko. Jakaż zaszła konieczność, aby ten stan rzeczy zmieniać? Są momenty w dziejach narodu, gdy konieczność, jako prawo historii, zmusza nas do wydania specjalnych zarządzeń dla dobra kraju koniecznych.

Jaka jednak zaszła nadzwyczajna okoliczność, która spowodowała wydanie okólnika pana premiera?

Jeżeli w szeregach najwyższych czynników w państwie odstępuje się od zasad konstytucji, to cóż mamy mieć? To, co się obecnie stało na terenie Sejmu, powstanie Ozonu, jest dalszym ciągiem odstąpień od ram konstytucyjnych.

Na terenie świata dzieją się wielkie przemiany. Niemcy czy Włosi tworzą nowy ustrój totalny, stają się silniejsi. Nas to nęci, nie mówimy tego jednak otwarcie. Lecz czy jest to nasza droga? Nie! Naród polski jest więcej wart, aby być pod rządami totalnymi. Te zresztą już były. Mieliśmy totalizm magnaterii; szlachty, totalizm państw zaborczych i częściowo naszej administracji.

Potrzeba nam prawa. Musimy obudzić ducha naszych obywateli. Konstytucja daje nam właśnie te możliwości. Na cóż jeszcze mamy szukać nowych programów, niezgodnych z prawami i duchem narodu? Taka polityka jest wysoce fałszywa. Po takich pociągnięciach, jak okólnik p. premiera i fakt powstania Ozonu na terenie parlamentu dają się wyczuć odgłosy, że grupa ta chce mieć wpływy i nadal na politykę państwa i to wbrew konstytucji. Otóż obóz legionowy, który ma olbrzymie zasługi dla państwa, lecz który odejdzie, stanie się opozycją. Sam się skonsoliduje i wtedy odegra wielką rolę w życiu państwa, tym bardziej, że ma praktykę rządzenia.

Trzeba sobie wczas powiedzieć: wykonaliśmy i odchodzimy.

Musimy stwierdzić, że dotychczasowe rządy straciły zaufanie społeczeństwa. Stało się to dlatego, że warstwa rządząca wchłonęła w siebie czynniki ujemne karierowiczów, ludzi nie mających nic wspólnego z ideą dobra państwowego.

Marszałek: Proszę pana generała o bliższe sformułowanie zarzutu karierowiczowstwa. Czy miał pan na myśli, że karierowicze znaleźli się w rządzie?

Poseł Żeligowski: Nie. Właśnie podkreśliłem, że w rządzie są ludzie uczciwi i gorący patrioci, jednakże na różnych stanowiskach w różnych urzędach znaleźli się ludzie, którzy dostosowali się do obecnych warunków.

Stali się ultra Piłsudczykami, ultra Legionistami mimo, że w Legionach nigdy nie byli.

Wracam jeszcze do okólnika p. premiera — mówił p. Żeligiwski.

Był on wydany wbrew konstytucji. Stworzył dualizm na szczytach państwa.

Poczucie odpowiedzialności jest w ogóle wśród mas słabo rozwinięte. Kto jest przed kim odpowiedzialny? Konstytucja mówi, że prezydent rządzi się swym sumieniem i jest odpowiedzialny przed Bogiem i sumieniem a rząd przed parlamentem.

Tymczasem p. premier oświadcza, że dostał rozkaz od marszałka i jest przed nim odpowiedzialny. W ten sposób wlączył wojsko do polityki.

Wojsko powinno być zbliżone do społeczeństwa, lecz to społeczeństwo winno się zbliżyć do wojska, a nie wojsko do społeczeństwa.

Miałem zamiar postawić wniosek o cofnięcie okólnika pana premiera.— Nie robię tego, gdyż myśli w nim zawarte są nam wszystkim drogie. Gdyby jednak pan premier miał to zrobić to mam wrażenie, że wszystko stanie napowrót na swoim miejscu.

Naród polski jest spokojny i wszędzie góruje zdrowy instynkt. Jeżeli gdzieś są tarcia, to na szczytach.

Bunt lotników niemeckich przeciwko zarządzonemu wysłaniu ich do Hiszpanii

UCIECZKA ESKADRY LOTNICZEJ Z NIEMIEC

12 samolotów wylądowało w Czechach, 2 w Austrii

PRAGA, 2. 12. Na terytorium czechosłowackim wylądowało niespodzianie 12 samolotów niemieckich. Zjawienie się tak licznej eskadry samolotowej na granicy, **wywołało w Czechach alarm lotniczy.**

W miastach pogranicznych zarządzono pogotowie przeciwgazowe, równocześnie zaś eskadry, mające za zadanie ochronę granicy, niezwłocznie wystartowały, gotowe do boju. Z Pragi zożądano posiłków.

Samoloty niemieckie, mimo ostrzeżeń nie zawróciły do Niemiec, lecz przeciwnie, starały się lecieć jak najdalej w głąb Czech, po czym wylądowały, gdy tylko znalazły się nad dogodnym terenem.

Okazało się, że jest to **część słynnej niemieckiej eskadry Richthofena.**

Lotnicy byli przeznaczeni do służby w Hiszpanii narodowej, nie usłuchali jednak rozkazu i woleli zdezerterować z armii niemieckiej, niż brać udział w wojnie hiszpańskiej. Kilku z pośród lotników należy do znanych rodzin niemieckich, mających tradycję służby w armii i dla których nieposłuszeństwo wobec rozkazu było dotąd wręcz nie do pomyślenia.

Równocześnie nadesły wiadomości z Austrii, że **na terytorium austriackim wylądowały 2 samoloty z tejże samej eskadry,** których załoga została przewieziona do Wiednia. Zarówno w Czechach jak i w Austrii, lotnicy będą ukarani aresztem policyjnym za przekroczenie granicy, nie może być jednak mowy o wydaniu zbiegów władzom niemieckim

Ucieczka lotników niemieckich, należących do reprezentacyjnej eskadry lotnictwa niemieckiego, wywołała w Czechosłowacji zrozumiałą sensację.

Zaginięcie akt sprawy

inż. Doboszyńskiego

KRAKÓW, 2. 12. Przed paru dniami jeden z obrońców inż. Doboszyńskiego interweniował w Sądzie Najwyższym w Warszawie w sprawie przyspieszenia załatwienia wniosku Sądu Okręgowego w Krakowie dla przeprowadzenia rozprawy inż. Doboszyńskiego na terenie innej apelacji.— W wyniku interwencji stwierdzono, że wniosek sądu krakowskiego nie może być przedstawiony Sądowi Najwyższemu, gdyż nie dołączono do niego pełnego kompletu akt.

Na wiadomość o tym — obrońcy interweniowali w dwu ostatnich dniach w Sądzie Okręgowym i Apelacyjnym w Krakowie, prosząc o uzupełnienie akt, wysłanych do Warszawy. Adwokaci stwierdzili ze zdumieniem ze wszystkie akta sprawy zostały wysłane z Krakowa do Warszawy.

Ponieważ, według oświadczeń władz sądowych w Warszawie, sąd tamtejszy otrzymał akta niekompletne, zachodzi pytanie, gdzie znajduje się część akt, których nie ma ani w Warszawie, ani w Krakowie.

Rewelacyjne wyjaśnienia red. Studnickiego

Zamknięcie przewodu sądowego w sprawie prez. Starzyński — Studnicki

WARSZAWA, 2. 12. Proces red. Studnickiego o zniesławienie prezydenta m. Warszawy Starzyńskiego dobiega wreszcie końca. W środę po żmudnym przewodzie i ostrej polemice w sprawie nowych świadków, jakie zgłosiła ława obrończa, przewodniczący zamknął przewód sądowy, odrzuciwszy przedtem wnioski obrony o powtórne przesłuchanie świadków, co do których prez. Starzyński postawił zarzuty co do złej gospodarki miejskiej w stolicy. Odrzucone też zostały wnioski o przesłuchanie nowych świadków

Rewelacyjne było wyjaśnienie osk. Studnickiego. Powiedział on między innymi:

— Zacznę od odparcia zarzutu postawionego mi przez pana oskarżyciela, że brałem pieniądze od Niemców. **Kategorycznie zaprzeczam temu.**

Ani na osobiste, ani na polityczne cele pieniędzy od Niemców nie brałem aczkolwiek dwukrotnie proponowano mi tak poważne sumy jak 200.000 marek na akcję propagandową.

Przechodząc kolejno szereg świadków oraz osób, których nazwiska padły w przemówieniu oskarżyciela, p. Studnicki powiada:

— Trzeba być bardzo naiwnym, żeby uwierzyć p. Starzyńskiemu, że zwolnił tak wysokiego urzędniko, jak

naczelnika wydziału personalnego p. Herbsta,

jedynie za transakcję z benzyną, której nie zaaprobował. Jeśli chodzi o jednego z najwartościowych pracowników usuniętych z zarządu miejskiego, o gen. Szpakowskiego, to nie można kwestionować jego wykształcenia i kwalifikacyj fachowych. Człowiek ten ukończył wydział matematyczny i prawniczy, akademię morską i akademię prawniczą. Od 1919 do 1926 r. pracował w gabinecie ministra wojny, a opinie wystawiane przez władze o wydziale, który prowadził, były wyjątkowe pochlebne. Posyłano tam nawet młodych urzędników na przeszkolenie. P. Starzyński w wyjaśnieniach swych atakując poszczególnych ludzi chciał tylko osłabić zeznania świadków obrony.

Świadek Schönborn, wybitny fachowiec, zasłużył na zarzut z ust oskarżyciela, że wziął 10.000 złotych renumeracji. Wiemy przecież wszyscy, że rzeźnia była instytucją, dającą milionowe zyski. Cóż w tym dziwnego, że mogła raz wypłacić taką remunerację dyrektorowi. P. Studnicki nie znał Schönborna do czasu swojej sprawy. Znał go jedynie właśnie z opinii wybitnego fachowca.

Wiceprezydenta Szpotańskiego poznał p. Studnicki jeszcze wówczas kiedy był przewódcą Młodzieży Filareckiej. P. Szpotański był mężem zaufania Piłsudskiego. Odznaczał się zawsze nieposzlakowanym charakterem. Robi mu się zarzut, że nodbudowywał domy w śródmieściu dla lokowania tam szkół, a zapomina się, że tereny w obrębie śródmieścia kosztowały zawrotne sumy. Z przykrością stwierdza oskarżony tendencje poderwania opinii osobistej świadków.

Wyrażając się krytycznie o stosunkach panujących w naszej skarbowości, p. Studnicki twierdzi, że

naogół urzędnicy uważają pracę w skarbowości jako mandat karny.

Przypominając dzieje Przewłockiego, związane z procesem Olpińskiego, oskarżony twierdzi, że jako karę za akcję Przewłockiego, w sprawie drożdżowni dziesięciokrotnie podwyższono mu podatki. Trybunał Administracyjny, do którego się odwołał, zmniejszył mu trochę, ale po dziś dzień dźwiga nadmiernie ciężary z tego tytułu.

P. Studnicki wyjaśnia, że

żona jego była nauczycielką języka angielskiego w szkołach miejskich i pobierała 29 złotych miesięcznie

zo cztery godziny wykładów tygodniowo. Insynuowanie, że napisane broszury mogło być odwetem zo wymówienie pracy żonie, nie wytrzymuje krytyki. Gdyby chodziło o poderwanie bytu rodziny, to możliwe, że ludzie buntowaliby się i szukali tego odwetu, ale w tym wypadku — to wygląda poprostu śmieszne.

Żadnych osobistych pobudek w akcji nie ma i być nie może. Broszurę zacząłem pisać, kiedy żona moja jeszcze pracowała. Jeśli chodzi o zagadnienie drożdżowni, to zapytuję, dlaczego tę sprawę przyczepiono tylko do p. Starzyńskiego, ani do Sławka, ani di Prystora, a tylko do niego?

Oskarżyciel mówi, że jest niezamożny, że ma mały domek, który go kosztował 32.000 złotych, ale

B. G. K. lało 70.000 złotych pożyczki na budowę tego domu.

Zwykły obywatel nie otrzymałby tyle. Jeżeli władza banku bierze takie pożyczki, to może jest to obyczaj, ale nie mogę inaczej powiedzieć, jak że to jest zły obyczaj.

— Oskarżyciel powiedział — mówi dalej p. Studnicki — że na 56 urzędników biura ewidencji zostało 15-tu.

Usprawiedliwił jednak tylko usunięcie dwóch z nich, a reszta?

Oczywiście, że usunięci byli ze względów politycznych.

Wyjaśnienia swoje kończy p. Studnicki słowami:

„Z tego wszystkiego co napisałem w broszurze nie cofam ani jednego słowa".

Następują pytania obrońców:

Adw. Szumański przypomina p. Starzyńskiemu, że za przeprowadzenie pożyczki narodowej otrzymał order „Odrodzenia Polski" i zapytuje, czy

w związku z tą pożyczką nie miał żadnych przykrości, zwłaszcza na zjeździe Legionistów w Krakowie?

P. Starzyński twierdzi, że nie pamięta.

Na zapytanie obrońcy, czy ma za złe oskarżonemu jego sympatie dla Niemiec prezydent twierdzi, że jest zwolennikiem polityki zagranicznej obecnego rządu.

Adw. Szumański: — Czy w którymkolwiek z innych miast Polski były budowane pokoje recepcyjne w okresie kryzysu"?

P. Starzyński odpowiada, że nie badał tej sprawy w innych miastach. W Warszawie rozpoczął przebudowę pałacu Blanca, który jedynie nadawał się do tego celu, zaraz po opuszczeniu go przez policję.

Adw. Zieliński zapytuje: — Czy w związku z zarzutami, które oskarżyciel stawiał wiceprezydentowi Szpotańskiemu, p. wiceprezydent nie miał możności wytłumaczyć się w okresie ich wspólnego urzędowania?

Prez. Starzyński odpowiada, że z wielu rzeczami zapoznał się dopiero później, a z faktem ogłaszania przez p. Szpotańskiego „krytycznych i moralizatorskich" artykułów w „Depeszy". zapoznał się dopiero na rozprawie.

Adw. Zieliński:

— Czemu p. prezydent nie zrobił tych zarzutów prosto w oczy świadkowi, kiedy on tu stał przed sądem i mógł udzielić odpowiedzi i wyjaśnień?

Prez. Starzyński odpowiada, że nie mając aktów pod ręką nie byłby w możności dokładnie argumentować swoich zarzutów. To samo pytanie ponawia obrońca w związku z naczelnikiem Herbstem. Dlaczego te zarzuty uczynione były zaocznie?

Prezydent tłumaczy, że wyjaśniał przyczyny zwolnienia jedynie dlatego że p. Studnicki zarzuca mu w broszurze bezpodstawność tych zwolnień. Raz jeszcze podkreśla, że

na zwolnienie p. Herbsta złożyły się dwie przyczyny: sprawa emerytalna i umowa benzynowa.

Adw. Zieliński: — Ale dlaczego tych zarzutów nie podniósł p. prezydent tutaj, w obecności p. Herbsta?

P. Starzyński twierdzi, że wszystkie materiały przygotował dopiero bezpośrednio przed swymi wyjaśnieniami.

P. Studnicki: — Czy p. prezydent obniżył cenę wody „Czerwonej Prasie"?

P. Starzyński: Tymi sprawami się nie zajmuję.

P. Studnicki: — To postawię p. prezydentowi inne pytanie.

— Czy będąc jeszcze w ministerstwie skarbu obniżył p. prezydent podatki Czerwonej Prasie?

Starzyński twierdzi, że nic o tym nie wie, że nigdy nie był za tym, żeby komukolwiek obniżać podatki, ani też nie robił wyjątków. W sprawie ks. Pszczyńskiego był za tym, żeby utrzymać wysoki wymiar podatków.

W zakończeniu rozprawy sąd ogłosił zamknięcie przewodu sądowego wyznaczając na godz. 12 dnia następnego pierwsze przemówienie prokuratora.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Powieść kryminalna

(Streszczenie początki powieści).

Major Owston został zaangażowany przez Martina Hewsa, mieszkającego w tajemniczym zamku niedaleko Londynu do ochrony swej osoby we wszystkich okolicznościach. Martin Hews miał wielu nieprzyjaciół, z których najniebezpieczniejszym był tajemniczy „Józef" szef szajki okradającej z klejnotów wytworne damy na balach i zabawach. W zamku Hewsa mieszkała również jego siostrzenica Beatrice Essiter oraz piękna Rachela, przyjaciółka niejakiego Jima Donkina, którą właśnie zamierzał porwać ów Józef. Unieszkodliwieniem Józefa zajął się major Owston wraz z inspektorem policji Bloorem. Józef był jednak bardzo przebiegły i w końcu zamiast Racheli udało mu się porwać pannę Essiter, jako zakładniczkę. Celem odszukania porwanej major Owston udał się do Londynu.

——xx——

59)

ROZDZIAŁ XXV

Wsiedliśmy z Rachelą do I-szej klasy pociągu, idącego do Londynu. Rachela przez dłuższ... wała się ani słowem. Dopiero tuż przed przybyciem do Londynu spojrzała w lusterko i zawołała:

— Wyglądam dziś jak czarownica. Nie miałam nawet czasu ubrać się porządniej i uczesać.

— Mimo to podoba mi się pani.

— Podobam się panu? Cóż to za nowość?

— Nie żal pani przyjaciela Jima?

— [illegible] był z niego chłopak, ale nie dorósł ani do pięty Józefowi.

— Ciekaw jestem, gdzie pani znajdzie tego swojego Józefa. Mam jakieś niejasne wrażenie, że się spotkamy już nie długo. Ja bowiem muszę za wszelka cenę wydostać pannę Essiter.

— Podziwiam pana upór i charakter.

— Dziękuję za uznanie i życzę pani powodzenia w życiu.

— Nawzajem. Jest pan bardzo sympatyczny.

Pociąg zajechał na peron, a Rachela zawołała taksówkę, która podjechała pod trotuar. Dziewczyna podała szeptem jakiś adres i zaraz potym auto zniknęło w tłumie oczekujących wozów.

Gdy przybyłem do swojego mieszkania zastałem tam list od komisarza Bloora. W liście tym komisarz pisał mi, że jest bardzo zajęty i że dopiero o godzinie 10 będzie się mógł ze mną widzieć. Wobec tego przebrałem się i pojechałem na spotkanie z panem Leopołdem. Osobnik ten przyjął mnie w szlafroku w swym eleganckim mieszkaniu. Zawołał na służącego i kazał podać coctaile.

— Jak się panu powodzi, majorze? — zapytał Leopold.

— Kiepsko.

— Żadnych nowin o pannie Essiter?

— Ani słowa. Stryj panny Essiter jest wściekły na mnie i powiedział, że jeżeli nie znajdę jego siostrzenicy, przepędzi mnie ze służby.

— Czy nie wie pan, w czyje ręce wpadła panna Essiter?

— Otrzymaliśmy wczoraj list od jednego wroga pana Hewsa i jesteśmy przekonani, że on to właśnie jest sprawcą zbrodni.

— To bardzo tajemnicza afera.

— Istotnie. Wszystko to wygląda bardzo tajemniczo.

— Czy pytał się pan w hotelu o pannę Essiter?

— Owszem, ale nie otrzymałam tam żadnej informacji.

— Czy chce pan, ażebym zwrócił się do policji?

— Wolę poczekać jeszcze kilka dni. Może się coś wyjaśni.

— Czy człowiek, który porwoł pannę Essiter, jest jakąś figurą w wyższych sferach towarzyskich?

— Bynajmniej. Jest to przywódca szajki bandytów.

— Więc czemu w takim razie nie uprzedzić policji o uprowadzeniu panny Beatrice?

— Mój szef nie lubi zadawać się z policją.

Rozmawialiśmy jeszcze dłuższy czas na obojętne tematy, a wreszcie po godzinie 9 mój gospodarz oświadczył, że za pół godziny ma spotkanie w hotelu Hyde-Park. Wobec tego poszedł się przebrać do swej sypialni.

Rozglądnąłem się po pokoju, aby przekonać się, czy nie ma czegoś ciekawego na wierzchu. Wszystkie szafy były zamknięte. Chodziło mi o znalezienie szyfru dla listu zapisanego liczbami. Podskoczyłem do szafy bibliotecznej i ujrzałem, że wysunięto tam jeden z tomów. Tom ten założony kilku karteczkami był — Pismem Świętym.

Szybko wsunąłem książkę na półkę, gdyż przed drzwiami rozległy się kroki pana Leopolda.

d. c. n.

NA FRONCIE POLITYCZNYM

PRZEMÓWIENIA GEN. GALICY.

Agencja „Kabel" informuje: Po odbyniu wszystkich zjazdów wojewódz. Obozu Zjednoczenia Narodowego, odbywają się obecnie zjazdy powiatowe tej organizacji. Na wszystkie prawie zjazdy powiatowe wyjeżdża osobiście gen. Galica, wygłaszając tam przemówienia polityczne.

POWSTAJĄ KOŁA INTELIGENCJI KATOLICKIEJ.

W Janowie Podlaskim zorganizowane zostało ostatnio Koło Inteligencji Katolickiej. Celem tej organizacji jest m. in. studiowanie zagadnień. związanych z życiem współczesnego Katolika. Do tego służyć będą odpowiednie referaty, dyskusje itp. Działalność koła ma się również rozszerzać na zewnątrz, co ma się przejawiać w opiece nad ubogimi. Należy zaznaczyć. iż jest to jedno z pierwszych kół tego rodzaju na prowincii. Akcja zakładania takich organizacyj ma być przeprowadzona b. szeroko już w niedługim czasie.

„FALANGA" GŁOSI TOTALIZM.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w dn. 5 grudnia br. i następną niedzielę w dn. 12 odłam ONR-u „Falanga" organizuje zgromadzenia publiczne w Łodzi i Wilnie. Na zgromadzeniach tych m. in. p. Bolesław Piasecki wygłosi referat o korporacyjnej pracy na wzór państw totalistycznych.

CZY B. POSEŁ BARLICKI WYCOFAŁ SIĘ Z POLITYKI?

B. poseł i więzień brzeski p. Norbert Barlicki po zlikwidowaniu przez władze administracyjne Dziennika Popularnego którego był naczelnym redaktorem. wycofał się z życia politycznego i w pracach politycznych i oganizacyjnych PPS. udziału nie bierze („Echo").

PRACA „MŁODEJ POLSKI" W TERENIE.

W grudniu wprowadzony będzie w życie plan organizacyjny Związku Młodej Polski, ustalony pzed paru tygodniami na ogólnopolskiej odprawie działaczy terenowych tej organizacji. Sekcja wiejska ZMP. zaczęła już plan ten wprowadzać w życie. Dowiadujemy się że w ostatnich dniach odbyły się odprawy okręgowe sekcyj wiejskich ZMP. w Białymstoku, Nowogródku. Łodzi, Lublinie. Lwowie i Wilnie. Obecnie zaś odbywają się powiatowe kursy ZMP. na terenie powiatów Bielsk Podlaski, Ostrołęka, Poznań i Przeworsk Poza tym koło 15 bm. zorganizowanych będzie nowych 17 kursów powiatowych.

NAPRAWIACZE NIE DAJĄ ZA WYGRANĄ.

Ag. „Kabel" donosi: Mimo porażki na walnym zgromadzeniu Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - gospodarczych, naprawiacze nadal usiłują utrzymać swe wpływy w tych organizacjach. Na styczeń zwołany ma być podobno do Warszawy z inicjatywy tej grupy zjazd działaczy spółdzielczych i gospodarczych wsi, na którym poruszona ma być m. in. sprawa usunięcia ze spółdzielczości p. Kierzkowskiego.

OPINIA INSPEKTORA KLOTTA.

Jak donoszą ze sfer pracowników „Dz. Porannego" powołany na arbitra w sprawie pracownikówZNP. generalny inspektor pracy Klott, wydał orzeczenie. w którym oświadcza. że pracownicy ZNP. nie otrzymali legalnych wymówień. Arbiter poleca kuratorowi ZNP. aby wezwał wszystkich pracowników do pracy w ciągu 3 dni. Co się tyczy należności za czas strajku, to ta — zdaniem arbitra — jest do uregulowania na zasadzie porozumienia między przyszłym statutowym zarządem a ogółem pracowników.

STRONNICTWO PRACY DZIAŁA.

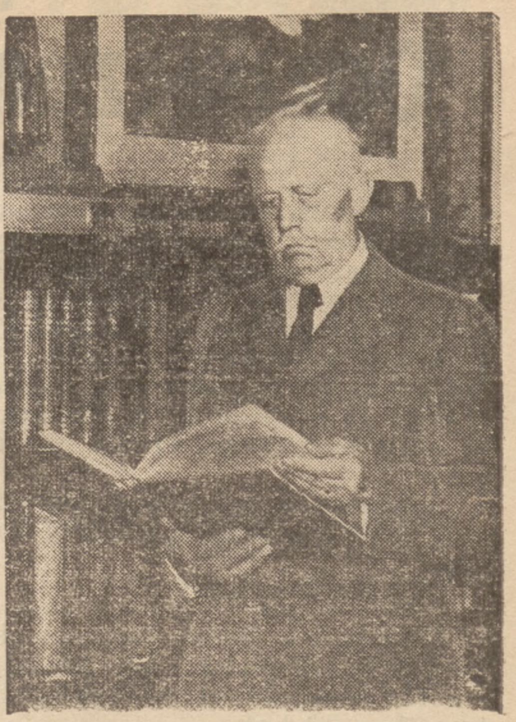
Stronnictwo Pracy rozpoczyna w Warszawie działalność polityczną i organizacyjną, urządzając w grudniu szereg zebrań w lokalach zamkniętych.

CZY NOWY KLUB W SEJMIE?

Jak się dowiaduje Ag. „Echo" w kołach sejmowych krąży pogłoska jakoby na terenie Sejmu miał powstać nowy klub polityczny pod przewodnictwem posła Zaklik i. Ugrupowanie to liczyło by około 10 posłów i senatorów. Ideologia tej grupy jest bardzo mocno zbliżona do grup ONR.

NOWY MIESIĘCZNIK.

Ukazał się nowy miesięcznik pod nazwą „Młoda Wieś" jest to pismo sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski. Redaktorem tego pisma jest p. Antoni Baczewski.



CHOROBA GEN LUDENDORFA.

Słynny z czasów wojny światowej niemiecki generał Ludendorf ostatnio ciężko zaniemógł. Ze względu na sędziwy wiek generała, choroba budzi obawy o jego życie.

Na zdjęciu naszym gen. Ludendorf w swej bibliotece

Kat Maciejewski
zakłada partię polityczną

WARSZAWA, 2. 12. Do władz administracyjnych w Poznaniu wpłynęło podanie o zalegalizowanie statutu niemieckiej organizacji hitlerowskiej pod nazwą „Die Deutsche Volksgruppe in Polen". Jednym z założycieli organizacji jest Alfred Kolf. Nazwisko to nosi b. kat, znany pod pseudonimem Maciejewskiego.

Wasylewski laureatem
nagrody m. Poznania

Komisja artystyczna m. Poznania przyznała wczoraj nagrodę literacką m. Poznania na r. 1937, wynoszącą 5.000 zł. dr. Stanisławowi Wasylewskiemu znakomitemu pisarzowi — essayiście.

Skasowanie wyroku śmierci
na Szczerbowskiego

WARSZAWA. 2. 12. Dziś w sądzie okręgowym toczyła się rozprawa Weiwela Szczerbowskiego, skazanego w dwuch instancjach na karę śmierci za zabójstwo wywiadowcy śp. Kędziory.

Od wyrokusądu apelacyjnego, który zatwierdził wyrok sądu okręgowego obrońcy Szczerbowskiego wnieśli kasację.

Po dwugodzinnej naradzie, sąd najwyższy uchylił wyrok sądu apelacyjnego w Wilnie i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Koniec wojny domowej w Hiszpanii
Przydały się doświadczenia wojny światowej

Salamanka, w listopadzie.

Generał Franco wydał rozkaz zdemobilizowania 29-go rocznika i oświadczył oficjalnie, że wojna na półwyspie Pirenejskim została zakończona.

Prasa światowa obydwie te, arcysensacyjne wiadomości pokwitowała dość blado, jak gdyby tym samym chcąc podkreślić, że nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do decyzji i oświadczeń wodza powstańców.

Trzeba być na miejscu, zetknąć się bezpośrednio z rzeczywistością Hiszpanii narodowej, aby pojąć, że

słowa generała podyktował faktyczny stan rzeczy, że istotnie na półwyspie Pirenejskim rozegrano najważniejsze chyba operacje wojenne.

W rękach wojsk powstańczych znajduje się dzisiaj ponad 3/4 obszaru całej Hiszpanii ale nie to byłoby faktem najważniejszym, gdyby inne były morale tej 1/4 pozostałej we władaniu czerwonych. Coprawda Madryt znajduje się po dziś dzień w rękach czerwonych. Ale należy znać obraz sytuacji panującej w Madrycie, gdzie trzeba nie tylko trzymać w okopach co najtęższe formacje wojskowe złożone z brygad międzynarodowych, ale

jednocześnie trzeba bezustannie szachować lufami karabinów maszynowych ulice miasta. na których coraz niespokojniej, coraz gwałtowniej faluje tłum mieszkańców nieszczęsnego miasta,

na których nie działa już propaganda rządów prezydenta Azany.

W rezultacie, tak jak było w Santanderze, Gijonie, w oknach domów madryckich coraz częściej pojawiają się bądź białe, bądź czerwono-złote chorągwie.

Czy miasto padnie szybko? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Jest wszakże jak rzadko doskonale ufortyfikowane, bronione przez kwiat armii czerwonej — brygady międzynarodowe, słowem — stanowi twardy orzech do zgryzienia, zwłaszcza wówczas gdy w grę nie wchodzą elementy systematycznego bombardowania czy ostrzeliwania. Mimo to, paść musi,

kiedy padnie ostatni odcinek drogi łączącej Madryt z południem, dotychczasowym śpichrzem stolicy Hiszpanii.

I tu dochodzimy do meritum zagadnienia. Wszakże gen. Franco demobilizuje żołnierzy, uważa wojnę za skończoną, więc?

Wódz białej Hiszpanii zastosował taktykę otoczenia czerwonych pierścieniem rowów strzeleckich, zablokowanie ich od strony morza flotą, która dotychczas celujące zdawała egzaminy swej sprawności sprowadza walkę na półwyspie Pirenejskim do ostatecznego rozwiązania.

Doświadczenie wojny europejskiej, zwłaszcza na odcinku rosyjskim wykazała dobitnie, że nic nie wpływa tak demoralizująco na żołnierzy jak długotrwała walka okopowa. Można oczywiście łudzić się, że blokada terenu rządu Azany przerwana granicą francusko-katalońską nie będzie dostatecznie skuteczna, ale — tu wychodzą już na widownię polityczy. Ustosunkowanie się do białych Wielkij Brytanii, Stanów Zjednoczonych, a w najbliższej przyszłości prawdopodobnie szeregu innych państw,

nie przejdzie bez wrażenia w polityce zagranicznej Francji.

Front Ludowy republiki bliski jest Hiszpanii czerwonej, dał tego aż nazbyt wiele dowodów, ale Front Ludowy rozumie również, że gra co bardziej przestaje być wartą świeczki, tym mniej wartą, że Francja jako sojuszniczka pp. Azany i Negriana zostaje na placu osamotniona bez Rosji Sowieckiej, która z coraz większym niepokojem spogląda w stronę Dalekiego Wschodu, niewątpliwie bliższego jej niż Hiszpania.

Za wieloletnią ciężką pracę

Odznaczeni górnicy zagłębiowscy

w dniu ich patronki św. Barbary

Uroczystość, na której odznaczani są dyplomami honorowymi górnicy kopalń zagłębiowskich odbywała się rokrocznie w dniu świętej Barbary — patronki górników w lokalu szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie. W tym roku, jak się dowiadujemy, uroczystość ta odbędzie się w Krakowie w lokalu miejscowego urzędu górniczego.

Wręczenia odznaczeń górnikom dokona minister przemysłu i handlu Roman.

Odznaczeni zostaną:

Kop. Paryż: Boroń Szczepan (44 lat pracy), Popiołek Piotr (38 lat), Gwóźdź Leon (36 lat) i Janiszowski Stanisław (30 lat).

Kop. Flora: Żurek Jan (42 lata pracy), Ślusarczyk Ludwik (38 lat), Głód Franciszek (32 lata).

Kop. Czeladź: Jandała Piotr (39 lat), Wojtała Ludwik (39 lat). Strąk Jan (32 lata).

Grodz. Zakłady „Solvay": Joppert Franciszek (38 lat), Kantorski Józef (38 lat), Sadowski Piotr (37 lat) i Kowalczyk Kazimierz (35 lat pracy).

Kop. Saturn: Cholewa Jan (35 lat) Drej Jan (34 lata), Grząs Ignacy (33 lata) i Barczyk Szczepan (33 lata).

Kop. Jowisz: Pierzchała Stanisław (36 lat pracy).

Kop. Hr. Renard: Dylong Jan (dozorca) i Nowak Józef (górnik).

Kop. Niwka: Baranek Ludwik, Ignacy Guzik i Cesarz Jan.

Kop. Modrzejów: Józef Woźniczko (urzędnik) i Stanisław Ślipek.

Przemysł metalowy

Niżej wymienieni pracownicy hut odznaczeni zostaną w dniu 4 bm. w starostwie przez starostę Boxę.

Huta Katarzyna: Wawrzyniec Miodek. Jan Ślązak, Jan Zagrodnik, Ludwik Kotała, Konstanty Sikora, Aleksander Ufnarski, Jakub Michalski, Józef Musiał, Józef Pełka i Ludwik Przybyłowski.

Huta Staszic: Karol Lipa, Fr. Goryl, Ignacy Wojtas, Marcin Nowak. Franciszek Łodygowski, Piotr Grygalski, Wojciech Sobotowski, Jan Doliński i Paweł Madej.

Ztrybuny i katedry

„Pietyzm i niedyskrecja w literaturze"

Odczyt Tadeusza Boya - Żeleńskiego pod powyższym tytułem w sosnowieckim Teatrze Miejskim nie wywołał wśród zagłębiowskiego społeczeństwa spodziewanego zainteresowania Z pewnym zażenowaniem patrzało się jak kilkudziesięciu przysięgłych sosnowieckich „kulturträgerów" i trochę młodzieży szkolnej słuchało z uwagą znakomitego wykładu świetnego pisarza. Boy mówił właściwie do pustej sali.

Być może, że przyczyną tej obojętności było obranie sobie przez Boya tematu z dziedziny czystej krytyki literackiej. Boy — który nie mówi o dziewicach konsystorskich — nie jest dla naszej publiczności dość interesujący.

Zagadnienie, któremu poświęcił swój odczyt znakomity pisarz nie jest nowe. Od dawna bowiem kruszono kopie o to, czy listy pisarza są jego prywatną własnością, niedostępną dla nikogo a więc i dla historyka literatury, czy też jako niezbędne przyczynki do należytego oświetlania jego utworów są własnością ogółu.

Boy nie zajmuje w swym odczycie zdecydowanego stanowiska. Przytacza lojalnie wszystkie poważniejsze argumenty za i przeciw pozostawiając słuchaczom swobodną decyzję.

Czym jednakże byłaby dla nas twórczość Słowackiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Przybyszewskiego, Wyspiańskiego gdybyśmy nie znali ich życia prywatnego. Jak możnaby zrozumieć dlaczego i dla kogo były niektóre utwory pisane, gdyby nie można było zbadać życia prywatnego i przeniknąć niektóre, intymne nawet tajemnice, wielkich pisarzy. Rozprawia się prelegent przy okazji z niedawno powstałym kierunkiem w krytyce literackiej t. zw. formalizmem, uznającym jedynie dzieło bez interesowania się osobą autora. I mimo, że nawet sami pisarze często powtarzają: „Macie moje dzieła, a mnie dajcie spokój" — Boy nie daje za wygraną, lecz przemawia za ogłaszaniem i ujawnianiem listów tak przekonywująco, że po wysłuchaniu tego odczytu trudno jest przypuścić i uwierzyć w istnienie poruszonego dylematu.

Przecież to jest zupełnie jasne: artystą i jego dzieła — to jedno.

wim.

Gwiazdkowa subskrypcja na grafiki

W niedzielnym numerze zamieściliśmy warunki gwiazdkowej subskrypcji grafiki.

Wszystkie grafiki są wystawione w administracji „Expresu Zagłębia" (Sosnowiec, Teatralna 1-a) oraz w lokalu „Antykwariat Nowoczesny" Katowice, Słowackiego 17. Wystawa czynna codziennie, wstęp bezpłatny. Grafiki otrzymają zamawiający w takiej formie, jak są wystawione (t. zn. w passe - partout), tylko bez ramek drewnianych.

DO REDAKCJI „ExPRESU ZAGŁĘBIA"
Sosnowiec, Teatralna 1a.

Niniejszym zamawiam grafikę Wł. Zakrzewskiego

____
(tytuł dzieła)

w cenie subskrypcyjnej zł. ____________

Imię, nazwisko i zawód subskrybenta ____________

____

Dokładny adres ____________

____

Uwaga: 1) Grafikę odbiorę osobiście.
2) Proszę mi wysłać za zaliczką.
(niepotrzebne skreślić)

Nawet asysta policji nie uchroniła

niewiernego kochanka od zemsty

W Lubrańcu na Kujawach rozegrał się straszny dramat, który był finałem zawodu miłosnego mieszkanki tej osady niej. Szymańskiej.

Przez dłuższy czas utrzymywała ona bliższe stosunki z niej. Borowiakiem, który wreszcie porzucił ją nawiązując znajomość z inną dziewczyną. W tych dniach odbył się ślub Borowiaka z nową wybranką.

Pan mody przeczuwając zemstę porzuconej kobiety postarał się o asystę policyjną,

która dla bezpieczeństwa towarzyszyła orszakowi weselnemu do kościoła.

Po ślubie, wracając z tąże asystą policyjną do domu weselnego, do młodej pary zbliżyła się jakaś staruszka, którą uważano początkowo za żebraczkę.

Kobieta ta błyskawicznym ruchem wydobyła z pod fartucha buteleczkę z kwasem solnym i z okrzykiem: „Podły, podły".

wylała zawartość na Borowiaka, wypalając mu oczy. Nieszczęśliwego z miejsca odstawiono do szpitala. Grozi mu utrata wzroku i jest silnie poparzony na twarzy. Młoda żona nieszczęśliwego doznała również lekkich obrażeń od rozpryskanego kwasu. Sprawczynią była Szymański, przebrana za żebraczkę.

Wystawa Stefana Mrożewskiego

będzie otwarta tylko do 5 bm.

Otwarta w Ratuszu miejskim w Sosnowcu wystawa grafiki Stefana Mrożewskiego trwać będzie tylko do 5 bm. A więc nie traćmy rzadkiej okazji do obejrzenia pięknych grafik znakomitego artysty.

Wystawę tę powinien zwiedzić każdy, a przede wszystkim młodzież szkolna.

DRZAZGI.

Zmiany w województwie

„Krakowski Kurjer Wieczorny", reprezentujący żywioły lewicowo - demokratyczne, ściślej mówiąc, związane z t. zw. lewicą legionową, donosi pod sensacyjnym tytułem „Dlaczego wojewoda Dziadosz opuszcza swe stanowisko?" o zmianie na stanowisku wojewody kieleckiego.

Według wymienionego pisma wojewoda dr. Dziadosz ma objąć poważne stanowisko w przemyśle.

Z obowiązku dziennikarskiego, choć nie brzmi to prawdopodobnie, komunikujemy za tymże „Krakowskim Kurjerem Wieczornym", że „jako przyczynę odejścia dr-a Dziadosza ze stanowiska wojewody kieleckiego podają ogólnie jego pro Sławkowe nastawienie".

——XX——

Przy głośniku

WIELKI KONCERT POŁĄCZONYCH ORKIESTR POLSKIEGO RADJA I FILHARMONII.

Polskie Radio projektuje na sezon bieżący kilka wielkich koncertów w wykonaniu dwuch najlepszych polskich orkiestr symfonicznych: orkiestry Polsk. Radia i Filharmonii Warszawskiej. Pierwszy z tych koncertów nadany zostanie dziś o godz. 20.00 z sali Filharmonii Warszawskiej na fali ogólnopolskiej.

Program koncertu zawiera m. in. wielką 6 Symfonię Mahlera, dzieło w Polsce prawie zupełnie nie wykonywane z powodu technicznych trudności jakie nastręcza obsada orkiestrowa. Obecnie trudności te zostały usunięte i radiosłuchacze polscy poznają się z dziełem tego wybitnego kompozytora. 6 Symfonia — w przeciwieństwie do innych kompozycji Mahlera — posiada charakter pogodny. Końcowa jej część przynosi partię wokalną, w której wysoki sopran opiewa radosne życie niebiańskie i głosi chwałę świętej Cecylii patronki muzyków.

Jako drugi numer programu odegrana zostanie suita Kodaly'ego pt. „Hary Janos", opiewająca w sposób pełen humoru dzieje prostego żołnierza, przechwalającego się swymi rzekomo wielkimi czynami. Poza tym w programie wieczoru uwertura Antoniego Szałowskiego — utwór, który wykonany podczas ostatnich koncertów paryskich orkiestry Polskiego Radia zdobył ogromne uznanie francuskiej prasy. Koncertem dyryguje kapelmistrz Grzegorz Fitelberg.

——oOo——

Nowinki filmowe

JAKIE NOWE FILMY POLSKIE ZOBACZYMY.

Sezon zimowy przyniesie nam szereg nowych filmów polskich. A więc przede wszystkim dwa filmy historyczne: „Kościuszki pod Racławicami" i „Ułani Ks. Józefa". W pierwszym — rolę Kościuszki grać będzie Białoszyński. Poza tym wystąpią w tym filmie: Barszczewska, Zacharewicz, Pichelski, Jarszewska, Dobrzańska, Dominiak, Kurnakowicz i inni. W „Ułanach" główną rolę grać będzie Jadwiga Smosarska, w pozostałych wystąpią: Sielański, Orwid, Broniszówna i inni. Konrad Tom wystąpi tym razem, jako reżyser.

Trzecim polskim filmem będzie „Dziewczyna szuka miłości". W głównych rolach: Tamara Wiszniewska, Cybulski, Kurnakowicz, Chmurkowska i debiutująca dopiero w filmie Szubert. Reżyser Waszyński pracuje nad przeróbką powieści Marczyńskego „Szlakiem Hańby". Film będzie nosił tytuł „Kobiety na sprzedaż". Obsada: M. Bogda, J. Andrzejewska, Nora Ney, Grossówna, Brodzisz, Junosza - Stępowski, Sielański, Samborski i Żabczyński.

—(-)—

Strajk na kop. „Flora"

ZLIKWIDOWANY.

Strajk robotników na kopalni „Flora" w Gołonogu został zlikwidowany. W dniu wczorajszym robotnicy normalnie przystąpili do pracy.

Radość życia gospodyń

Salon propagandowy grzejników w Będzinie

Ostatnie lata stoją wybitnie pod znakiem elektryfikacji gospodarstw domowych. W związku z tym Miejski Zakład Elektryczny w Będzinie sprowadził większą ilość naczyń kuchennych i niezbędnych przedmiotów domowego użytku, które używać można przy zastosowaniu elektryczności.

Onegdaj odbyło się otwarcie specjalnie urządzonego Salonu propagandowego grzejników elektrycznych (gmach Urzędu Pocztowego, pierwsze piętro).

Otwarcia salonu propagandowego dokonał prez. Izydorczyk przy udziale zaproszonych gości. Następnie do zebranych gości przemówił kierownik Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Będzinie p. T. Wiprzycki, zapoznając zebranych z taryfą blokową, która stosowana jest przy gotowaniu elektrycznością, przy czym, co najważniejsze nie podwyższa ona budżetu gospodyni.

W dalszym ciągu fachowych wyjaśnień udzielała zebranym instruktorka p. St. Kuliżanka, przeprowadzając pokaz pieczenia ciastek i pierników w elektrycznym piekarniku.

Na upieczenie ciastek nie trzeba było długo czekać, gdyż zaledwie 12 minut.

W międzyczasie przyrządzono również w maszynkach elektrycznych smaczną kawę. Ciastka z czarną kawą oczywiście wszystkim smakowały.

Krótko więc mówiąc, gotowanie, czy pieczenie elektrycznością to oszczędność pracy, czasu, zdrowia i budżetu gospodyni

Słowem radość życia pań domu.

Niewątpliwie wszyscy odbiorcy prądu skorzystają z okazji i zwiedzą salon propagandowy grzejników elektrycznych.

Wstęp na wystawę bezpłatny.

Tragiczna śmierć ucznia

pod kołami pociągu w Dąbrowie

Wczoraj około godz. 1 po południu *u zbiegu ulic Kościuszki i Sobieskiego w Dąbrowie wydarzył się tragiczny wypadek,* któremu uległ 10-letni uczeń szkoły powszechnej Władysław Ziółek, zam. przy ul. Kościuszki w Dąbrowie.

Ziółek padł ofiarą własnej nieostrożności. Idąc do szkoły zapatrzył się na przejeżdżającą furmankę.

W tym czasie wpadł na niego pociąg towarowy, jadący z Huty Bankowej na kopalnię Reden. — Nieszczęśliwy chłopiec dostał się pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu. Z pod kół wydobyto zmasakrowane zwłoki i odstawiono je do kostnicy szpitala.

Ceny tłuszczów

I WĘDLIN.

Na komisji cennikowej w starostwie pow. w Będzinie ustalono nowe ceny zniżkowe tłuszczów i wyrobów wędliniarskich.

Słonina — za kg. 1.80 zł., sadło — 1.80 zł. smalec biały — 2.10 zł., mięso wieprzowe — 1.50 zł., kiełbasa zwycz. — 1.80 zł. kiełbasa krakowska — 2.10 zł., kiełbasa serdelowa — 2 zł., kiełbasa cytr. — 2.40 zł.. kiełbasa czarna — 90 gr.. boczek, wędzonka — 2.10 zł., wędzonka gotowana — 2.30, salceson włoski — 2 zł., salceson szwabski — 1.90 zł., kiszka tatarczana lepsza — 90 gr., kiszka tatarczana gorsza — 50 gr., nóżki — 80 gr., parówki — 3.40 zł. serdelki — 2.60 zł., kiszka paszt. — 1.80 zł. rozmaitości — 2.20 do 3.40 zł., schab surowy — 1.60 zł., żeberka z mięsem — 1 zł. cynadry — 1.40 zł.. kości — 35 gr.. polędwica — 4.90 zł., szynka krajana — 4 zł. szynka surowa — 1.40 zł., baleron gotowany — 3.40 zł., mortadela — 2.20 zł. rolada — 2.20 zł., smalec czarny — 90 gr.

Ceny obowiązują od wczoraj.

Regulacja ruchu

ULICZNEGO W CZELADZI.

Rozporządzeniem wojewody kieleckiego został uregulowany ruch kołowy w Czeladzi, o który niejednokrotnie toczył się bój na posiedzeniu czeladzkiej rady miejskiej.

Obecnie wprowadzono jednokierunkowy ruch na ulicy Będzińskiej i Rynkowej, wstrzymano ruch transportowy na ulicy Kościelnej i Górnej Miłowickiej.

Sądzić należy, że regulacja ruchu ulicznego zwiększy jego bezpieczeństwo w mieście.

Wiadomości bieżące

Piątek 3 Grudz.	Dziś: Franciszki Jutro: Barbary Wschód słońca: 7,25 Zachód słońca 15,26

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W piątek na Saturnie, sala klubu — „Woźny i minister", pełna humoru komedia w 4 aktach A. Bireneau w doskonałej obsadzie i pomysłowej reżyserii St. Szpiganowicza. Początek o godz. 20.30. — Przedstawienie to jest organizowane przez Zw. Obyw. Kobiet w Czeladzi.

W sobotę 4 bm. o godz. 20.30 — premiera komedii Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności" Przedstawienie zakupione przez Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Bilety zniżkowe i passe-partou nie ważne.

W niedzielę po południu o godz. 16.30 — „Woźny i minister" świetna komedia francuska w 4 aktach. Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

W niedzielę wieczorem o godz. 20.30 — powtórzenie doskonałej komedii Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Serce na wolności". Ceny miejsc od 25 gr. do zł. 2.40.

—:0:—

KINA W SOSNOWCU:

PATRIA — O czym się nie mówi
ZAGŁĘBIE — Królowa przedmieścia
EDEN: Królowa Wiktoria.

—oOo—

— **KIERMASZ GWIAZDKOWY.** Dnia 4 i 5 bm. państwowa szkoła zawodowa żeńska w Sosnowcu, ul. Karpacka 2 urządza kiermasz gwiazdkowy. Tanie podarki gwiazdkowe i mikołajowe. Wstęp bezpłatny. Kiermasz otwarty od godz. 10 do 17-ej.

— **WIECZORNICA STRZELECKA.** Staraniem Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego huta „Miłowice" urządzona została w sobotę dn. 27 ub. m. w lokalu tegoż oddziału wieczornica strzelecka ku czci 107 rocznicy wybuchu powstania listopadowego oraz rocznicy oswobodzenia Lwowa. Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem prez zebranych w liczbie ok. 160 osób, pieśni „Pierwszej Brygady". Słowo wstępne wygłosił referent wychowania obywatelskiego p. Flak Stefan. a następnie p. Dyrda deklamował wiersz pt. „Rodowód Strzelecki", a p. Mysłówna wiersz pt. „Powrót wodza". Z kolei referat na temat „Powstanie listopadowe" wygłosił prezes L. M. K. oddziału huta „Miłowice" p. Eski Stanisław, który w godzinnym przemówieniu scharakteryzował wypadki przed wybuchem powstania, dzieje powstania i skutki tego upadku. Następnie „wilczek" Waldemar Flak pięknie i z wielkim przejęciem wypowiedział wiersz pt. „Orlęta Lwowskie". Całość wypadła bardzo dobrze i wykonawców oraz prelegenta zebrani obdarzali rzęsistymi oklaskami. Uroczystość zakończono odśpiewaniem modlitwy strzeleckie.

Szofer postrzelił szofera

W BĘDZINIE.

Onegdaj wieczorem na postoju taksówek przy ul. Sączewskiego w Będzinie między szoferami Bogusławem Zimnym (Będzin. ul. Małobądzka 57) a Edwardem Sojką (Będzin, ul. Rzeczna 6) wynikła sprzeczka.

W pewnym momencie Zimny wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił raniąc Sojkę w rękę.

Krewkiego szofera zatrzymano, przy czym okazało się, że posiadał on broń nielegalnie.

O unormowanie stosunków

W FABRYCE „JÓZEFÓW".

Sekretarz Kowalczyk zwrócił się pisemnie do inspektora pracy w Sosnowcu z prośbą o interwencję, celem uregulowania warunków pracy w fabryce chemicznej „Józefów" w Czeladzi.

W fabryce tej robotnicy są nieodpowiednio traktowani, a poza tym samowolnie przesuwani są z wyższej do niższej kategorii płac itp.

Niewątpliwie inspektor pracy zajmie się tą sprawą, tymbardziej, że wśród robotników fabryki „Józefów" panuje niezadowolenie.

Zatrzymanie złodziei

W BĘDZINIE.

Policja w Będzinie zatrzymała Bolesława Witaszka i jego żonę Stanisławę, bez stałego miejsca zamieszkania. Małżonkowie byli poszukiwani za dokonanie kilku kradzieży w Sosnowcu.

—oOo—

Św. Mikołaj i koncert

ORKIESTR PODWÓRZOWYCH.

W niedzielę w sali klubu urzędników na Saturnie, urządzony będzie święty Mikołaj dla dzieci szkolnych, zorganizowanych w kołach młodzieży PCK. w Czeladzi. Uroczystość ta rozpocznie się o godz. 2 popoł., zaś na program jej złożą się popisy dzieci, to jest śpiewy i deklamacje. Jednocześnie rozdane będą dzieciom różne podarki.

O godz. 7 wieczorem w tej samej sali odbędzie się popis orkiestr i śpiewaków podwórzowych. Imprezę tę urządza zarząd PCK. Dotychczas zgłosiło się do konkursu 7 zespołów muzycznych. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretarz magistratu p. J. Tajchman.

—nn—

Porzuciła niemowlę

W BIURZE MAGISTRATU.

Do biura funduszu bezrobocia w Czeladzi przybyła odziana chustą młoda kobieta z dzieckiem na ręku i zwróciła się z prośbą do urzędnika o wydanie jej ziemniaków na okres zimowy.

Ponieważ młoda kobieta nie mogła wykazać się odpowiednimi dokumentami, polecono jej zwrócić się na drugi dzień.

Wówczas niespodzianie pozostawia ona swego dzieciaka w biurze i oddaliła się w niewiadomym kierunku do domu izolacyjnego p. Kupisa. a matka jest poszukiwania.

Jak się okazało jest to panna Genowefa Jasińska, zam. przy ul. Nowopogońskiej w Czeladzi.

—xx—

Przywozy paczek na poczcie

W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

W przewidywaniu wzmożonego ruchu paczkowego w okresie przedświątecznym, poczta zaprowadza dodatkowe przewozy paczek konwojami pocztowymi oraz w dodatkowych wagonach zamkniętych i przydziela do obsługi niektórych ambulansów pocztowych większe wagony pocztowe, np. zamiast 2-osiowych — 4-osiowe.

W miarę potrzeby będą także organizowane dodatkowe przewozy paczek szczególnie do urzędów podwarszawskich.

W związku z tym pożądanym jest, ażeby publiczność wcześniej wysyłała korespondencję i produkty żywnościowe w paczkach, gdyż zbytnie przeładowanie poczty przesyłkami na przestrzeni ostatnich dni przedświątecznych spowodować może, iż paczki niektóre doręczane będą dopiero po świętach.

—l-l—

— **ZEBRANIE KOŁA LOPP. PRZY KOP. JOWISZ.** W Wojkowicach Komornych odbędzie się dziś 3 b.m. o godz. 10.30 w lokalu Koła Górników nadzwyczajne walne zebranie Koła LOPP. przy kop. Jowisz. Porządek dzienny przewiduje między innym dekorację srebrną odznaką LOPP. prezesa Koła inż. Wł. Michałowskiego, zawiadowcy kop. Jowisz. Członkowie Koło i innych organizacyj proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

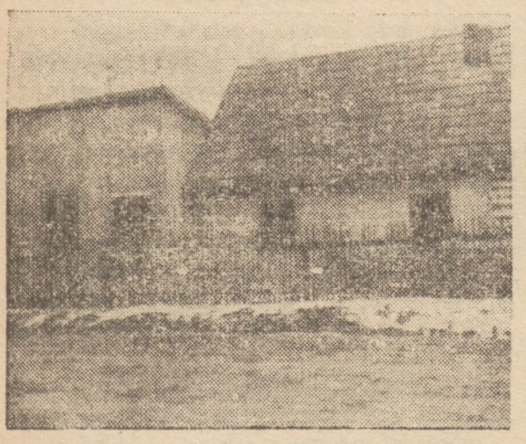
Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego

„Powarjowali" ch opi w Pławie

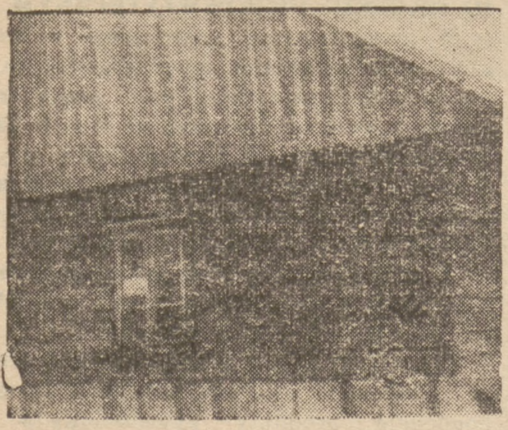
Żadna chyba wieś w Okręgu Centralnym nie przeżyła ostatnio tak poważnego wstrząsu ekonomicznego, jak to się stało ze wsią w powiecie niżańskim. Takie wsie jak Burdze, Jastków Przyszów, Kłyżów, Pysznica, a zwłoszcza Pławo wstrząśnięte zostały od podstaw rewolucją ekonomiczną, całkowitym zlikwidowaniem dotychczasowych pojęć o zarobku i zapłacie. Ubogie wioszczyny nad Sanem, gdzie bieda przez cały rok szczerzyła dawniej zęby, w tym roku nagle dostały potężny zastrzyk pieniężny.

Nic więc dziwnego, że po takim zastrzyku nastąpiła gorączka, która zresztą trwa jeszcze do tej pory i zdaje się nie prędko minie.



Jak grzyby po deszczu rosną w Pławie z desek klecone sklepiki.

Jeden z inżynierów pracujących w Zakładach Południowych, który obserwuje tutejsze stosunki od samego początku, całą tą przemianę ekonomiczną i jej skutki psychiczne ujmuje bardzo krótko i dosadnie: „powariowali chłopi". I niewątpliwie, mimo tej lapidarności w tych dwu słowach zawarto dużo treści. Tutejszemu chłopu uderzyło do głowy powodzenie tegoroczne i dziś wytrącony z równowagi dotychczasowej nie wie czego się trzymać przy sprzedaży kawałka placu, wynajęciu mieszkania czy nawet furmanki do Rozwadowa. Bo myśli sobie, zacenię tyle i tyle, a kto wie — może dla tego obcego to więcej jest warte, szkoda niepotrzebnie tracić. Czyby więc zamiast 30 zł. za mieszkanie nie powiedzieć 40 albo i 50, czyby zamiast złotówki na furmankę do Rozwadowa nie zażądać 2 lub 3 zł.? Czy już podnieść czy jeszcze nie? — to go wyczerpuje i wprawia w stan gorączkowy.



Miejscowy Figaro „urzęduje" w niezbyt wytwornym lokalu.

Najlepiej daje się to zaobserwować na terenie Pława. Pod Pławem właśnie wyrasta olbrzymi kolcs fabryczny Zakładów Południowych i buduje się wielka kolonia pracownicza: Stalowa Wola. Całe Pławo odżyło dzięki tej budowie. Do tej wsi, gdzie tylko 2 gospodarzy posiada ponad 10 morgów, przyszły ni stąd ni z owąd pieniądze, przyszła masowa praca. Za pracą i pieniędzmi przyszły ubezpieczenia społeczne, osiedlił się we wsi lekarz ubezpieczalni i od paru już miesięcy pracuje na tym dziewiczym terenie.

W ciągu sezonu około 150 ludzi ze wsi pracowało przy robotach ziemnych zarabiając od 2.50 do 4 zł., a około 100 chłopów zarabiało furmankami do 10 zł. dziennie.

Sumy o których dawniej nikt tu nie marzył nawet. Dawniej, jak opowiada stary chłop, w Pławie leczył się tylko młody, zdatny jeszcze do pracy, starych pozostawiano swemu losowi: bo nie opłacało się to leczenie — dziś młody lekarz entuzjasta chodzi po całej wsi, wyszukuje chorych i przyjmuje w swym gabinecie po kilkudziesięciu pacjentów dziennie. Dawniej parę razy w roku zaledwie jadł chłop mięso, dziś otwarto na miejscu jatkę, a rzeźnik z Rozwadowa przyjeżdża 3 razy w tygodniu i zawsze wraca z pustym wozem. Tutejsi ludzie, którzy dawniej nie mieli nigdy nawet „letników", dziś zajmują się — hotelarstwem. Być może hotelarstwo to za duże słowo w stosunku do treści sprawy, nie mniej jednak faktem jest, że w ciągu sezonu budowlanego każda chałupa było zamieniona na hotel, w każdej po kilku obcych robotników płaciło po 5 do 8 złotych miesięcznie za miejsce do spania.

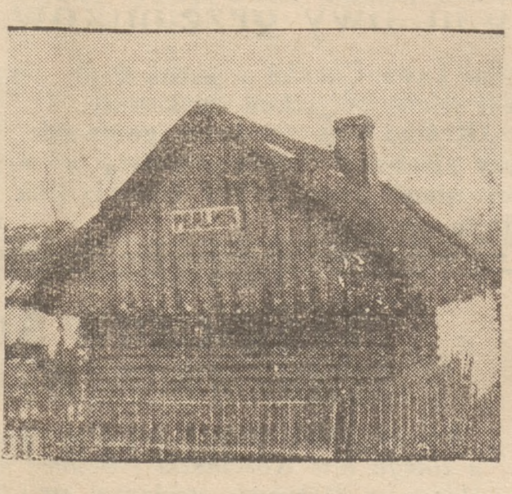
W związku z tym zapotrzebowaniem na mieszkania nastąpiła niebywała zwyżka komornego.

Za izbę, którą dawniej można było wynająć za 10, 15 zł., dziś płaci się 30 i 40 zł. Trzyizbowy lokal w którym mieści się punkt lekarski ubezpieczalni wynajęto za 80 zł.

przy czym gospodarz zastrzegł sobie prowo podniesienia komornego po upływie 3 miesięcy do wysokości 100 zł. Za plac, którego metr kwadratowy dawniej kosztował 15 gr., dziś płaci się 5 zł. i to nie każdy chłop zgodzi się na tę cenę.

W świetle tych zawrotnych dla tutejszych ludzi zarobków, rentowność gospodarki rolnej wygląda bardzo problematycznie. Już w tym roku niektórzy chłopi cały swój wysiłek skierowali raczej w kierunku pracy przy budowie, niż przy uprawie roli. Bo ze swego kawałka ziemi nie wyciśnie nigdy 10 zł. dziennego zarobku, a pracując z koniem na budowie zarobi nawet i więcej.

Chłop uczy się teraz nowych sposobów zarobkowania, przerzuca na inny całkiem tor dotychczasowy swój wysiłek i zainteresowania.



Na czarnej chałupie krzyczy pretensjonalny napis: Pralnia.

Czego się sam nie nauczy, to douczą obcy przybysze z miasta. To też jak grzyby po deszczu rosną w Pławie z desek klecone sklepiki i kioski, na niekórych czarnych chałupach krzyczą pretensjonalne napisy: owocarnia, pralnia, fryzjer itp. Wieś zaczyna potężnymi krokami posuwać się na drodze swego rozwoju.

Być może spadło to wszystko zbyt raptownie, ale pocieszającym jest jedno: jeśli to nawet jest szaleństwo, to przyznać trzeba, że w tym szaleństwie wyrabiać się zaczyna metoda. A to grunt!

L. M.

Zapoznany Caruso w Wilnie

Produkcje chorego śpiewaka w kawiarniach

Przed kilku tygodniami podczas przedstawienia w teatrze Nowości rozegrała się niezwykła scena. Jeden z widzów wskoczył nagle na scenę i, ku zdumieniu aktorów, począł śpiewać.

Zapoznany Caruso został usunięty przez sużbę.

Podobne nieprzewidziane programem widowisko miało obecnie miejsce w lokalu nocnym „Zacisze". Na salę, gdzie odbywają się atrakcje artystyczne, przybył wytwornie ubrany gość. Siedzący przy stoliku

mody psychiatra poznał w nim swego **niedawnego pacjenta.**

Pacjent poznał również swego lekaraz i podszedł do niego, ciesząc się bardzo z tego spotkania.

Nim lekarz zdążył uprzedzić swe otoczenie, jeden z towarzyszy jego zaprosił przybyłego do stolika.

Bizumowicz, gdyż tak nazywa się były pacjent psychiatry, bardzo zamożny właściciel kilku sklepów mięsnych, zachowywał się wzorowo do chwili pierwszego śpiewanego numeru.

W chwili gdy artystka Honarska rozpoczęła swe produkcje,

Bizunowicz jak oparzony zerwał się z krzesła i podbiegłszy do śpiewaczki, zaczał ją błagać ,by się pozwolia zastąpić.

Śpiewaczka, widząc, że dziwak popierany jest przez rozochocone towarzystwo restauracyjne, oddała Bizunowiczowi swe miejsce. Bizunowicz, nie czekając na akompaniament, począł śpiewać.

Początkowo przysłuchujący się niesamowitym rykom Bizunowicza, zanosili się od śmiechu. Gdy jednak „artysta" po wykonanu dwuch piosenek ,usiłował śpiewać dalej ,zaczęto domagać się usunięcia psychopaty z lokalu.

Dopiero dzięki sprytnemu wybiegowi kelnera, który zakomunikował Bizunowiczowi, że telefonowano z restauracji Bristol, gdzie goście czekają na jego koncert, udało się umysłowo chorego usunąć z lokalu „Zacisze".

Z ZAWIERCIA.

Z życia pszczelarzy

W ZAWIERCIU.

Pod przewodnictwem p. Z. Olszewskiego z Myszkowa odbyło się w Zawierciu walne doroczne zebranie członków koła pszczelarzy, zorganizowanego przy okręgowym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Zawierciu.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności koła zdał prezes ustępującego zarządu p. Fabisiak. Stwierdził on, że praca zakrojona statutem rozwija się ku zupełnemu zadowoleniu zorganizowanych.

Po dyskusji i przyjęciu sprawozdań dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Kustra, Szewczyk, Sibiński, Pajączek i Józef Mucha.

W końcu zebrania p. J. Piwowarski wygłosił referat z dziedziny pszczelnictwa.

50 robotników

POZOSTANIE BEZ PRACY.

W tych dniach właściciel fabryki sztyftów „Rekord" w Myszkowie zawiadomił całą załogę swej fabryki w liczbie 51 robotników, że z powodu braku zamówień wymawia im 14 dni.

Dotknięci tym ciosem robotnicy, zwłaszcza wobec zimy, zwrócili się z tą sprawą do inspektoratu pracy w Zawierciu wnosząc jednocześnie o zawarcie umowy zbiorowej. Na skutek tego w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Zawierciu odbyła się konferencja pomiędzy zainteresowanymi stronami..

Przede wszystkim robotnicy prosili właściciela o cofnięcie zarządzenia. dotyczącego redukcji, gdyż okres zimowy będzie dla nich wobec tego trudny do przetrzymania.

Niestety, na cofnięcie redukcji właściciel nie wyraził zgody, oświadczając, że nie pozwala mu na to wyłącznie koniunktura gospodarcza jego fabryki. Ponowna w tej sprawie konferencja naznaczona została na dzień 20 bm.

(z) **ZAWODY PING - PONGOWE.** W Zawierciu staraniem miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego zorganizowane zostały zawody ping - pongowe, mające na celu wyłonienie w tym sporcie mistrza Zawiercia. Udział w zawodach zgłosiło 8 drużyn. Uroczystość otwarcia rozgrywek odbędzie się w niedzielę 5 bm o godz. 5 popol. w świetlicy Z. S. przy ul. Pomorskiej 22.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek 3 grudnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty gramofonowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Odczyt. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Szkic literacki. 19.35 Recital śpiewaczy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wielki koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. i Pogadanka aktualna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE

Piątek 3 grudnia.

11.40 Płyty. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.35 Orkiestra wojskowa 18.10 Wiadomości sportowe. 18.45 Rzecz o legendzie i o żywieckim zbójniku Procpoku. 18.55 Program na jutro. 23.00 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota 4 grudnia.

6.13 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.30 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty gramofonowe 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry dętej. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Recital skrzypcowy. 16.50 Pogadanka aktual. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Płyty. 18.50 Program na jutro 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.50 Pogadank aaktualna. 20.00 Polska Kapela Ludowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Życie jest romansem. 21.15 Muzyka taneczna. 22.50 Wiadomości dziennika. 23.00 Programy lokalne.

Wartownik z Berezy Kartuskiej

POSTRZELIŁ SWĄ NARZECZONĄ.

Do sądu okręgowego wpłynął akt oskarżenia przeciwko policjantowi z kompanii wartowniczej obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Janowi Michalskiemu, oskarżonemu o zabójstwo.

Przybywszy do Warszawy służbowo Michalski spotkał się ze swoją narzeczoną. Bronisławą Kosecką Podczas sprzeczki policjant strzelił 2-krotnie do Koseckiej. a potem postrzelił się powierzchownie w policzek. Kosecka wskutek odniesionych ran zmarła. Śledztwo ustaliło, że już dawniej Michalski odgrażał się, że popełni samobójstwo, lecz przedtem zabije narzeczoną. Michalski do czasu rozprawy osadzony został w więzieniu.

Młoda wieśniaczka

PRZEBIŁA NOŻEM SĄSIADA.

We wsi Dlugojów (pow. kielecki) w czasie kłótni pomiędzy 23 letnią Józefą Liswoską a sąsiadem jej Stanislawem Jęczmińskim wybuchła sprzeczka, w czasie której Lisowska chwyciła nóż i ugodziła nim Jęczmińskiego w bok.

Stan Jęczmińskiego jest ciężki. Krewką wieśniaczkę aresztowano.

Strajk okupacyjny

JEDNEGO PRACOWNIKA.

We wtorek wieczorem rozpoczął strajk okupacyjny jedyny pracownik w sklepie pzy ul. Wielopole l. 24, niejaki Oskar Weber ,na znak protestu przeciw zwolnieniu go z pracy.

Weber przebywa od kilkunastu godzin w sklepie i nie chce go opuścić.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

231)

— Nie znacie państwo jej nazwiska?... Przecież musiała się zameldować — zdziwił się policjant.

— Muszę się przyznać, panie policjancie, że właśnie z tym jest trochę nie w porządku — tłumaczył się Borowik nieśmiało. — Bo to tak na parę dni, to nawet nie opłaciło się zachodu

— Trudno, mam pilną sprawę i sądzę, że ta pańska lokatorka nie pogniewa się na nas — zażartował pan Duda pragnąc sobie dodać odwagi, wobec zamierzonej wyprawy na poddasze.

Przezorny Duda nie ufał Borowikowi i dla tego postanowił zażyć fortelu, aby zabezpieczyć się przed ewentualnym napadem ze strony opryszków, jacy mogli znajdować się na poddaszu.

— My we dwóch udamy się na górę — oświadczył — a pani — zwrócił się do gospodyni — nie wolno wydalać się z mieszkania. Cały dom jest obstawiony przez policję i najmniejszy ruch, mający na celu pokrzyżowanie planów policji, nie ujdzie naszej uwadze. No, a teraz chodźmy — rzekł w stronę gospodarza domu.

Po drewnianych, donośnie skrzypiących schodach poczęli wchodzić na górę. Przodem szedł gospodarz, a za nim czujny na wszystko posterunkowy Duda, który na wszelki wypadek wyciągnął z kieszeni rewolwer. Baczył przy tym na każdy ruch swego przewodnika.

ROZDZIAŁ

Upiorna noc.

Jadwiga po strasznych przejściach ostatnich dni nie prędko mogła przyjść do siebie i zdać sobie sprawę ze swego obecnego położenia.

Wstała i zataczając się zrazu, poobchodzić dokoła swoje ciemne więzienie, oświetlone niewielką, słabą żarówką, zawieszoną wysoko u sufitu.

Podeszła do małych drzwiczek i nacisnęła klamkę. Uczyniła to zresztą bez najmniejszej nadziei, aby drzwi stały otworem. Dlatego tym większe było jej zdziwienie, gdy drzwi ustąpiły i mogła wyjść no wąski, lecz długi korytarzyk.

Serce dziewczyny poczęło uderzać coraz gwałtowniej. Zdawało jej się, że skoro potrafiła swobodnie opuścić swoją celkę i nie zauważona przez nikogo dostać się do drzwi, to prawdopodobnie nie napotka już w dalszej drodze na poważniejsze przeszkody. Ta myśl odbierała jej już ostatecznie panowanie nad sobą. W swej naiwności widziała się wolną, daleko poza ponurymi ścianami swego więzienia.

— Byleby tylko dostać się na te schody — myślała.

Z nadludzkim wysiłkiem, obcierając pot, zraszający jej skronie, postąpiła jeszcze dwa kroki naprzód i stanęła na bordowym chodniku, spływającym z pierwszego stopnia schodów.

Zaledwie jednak postawiła stopę, rozległ się gdzieś w przeciwległym końcu długiego korytarza przeraźliwy krzyk dzwonka.

Jodwiga zdębiała. Oprzytomniała dopiero wtedy, kiedy przed nią ukazał się zadyszany, zmieniony na twarzy i wściekły Rachmil Guterman.

— Tam, psia krew! — wycharczał, ciągnąc bezwładną niemal dziewczynę — Tam... żmijo... gadzino pod... — syczał przez zaciśnięte zęby.

Dowlókł ją wreszcie do przeznaczonej dla niej celi i wyczerpaną porzucił na podłodze. Zamknął drzwi za sobą i zasunąwszy ręce w kieszenie spodni, począł ciskać w swoją ofiarę najohydniejsze przekleństwa

Ośmielony jej biernością, począł w najwyszukańszy sposób natrząsać się z nieszczęścia zrozpaczonej dziewczyny.

— Nie udało się, panno Jadwigo... he, he, he... A serduszko tak bardzo wyrywa się do ukochanego.. — drwił wykrzywiając twarz w szyderczym uśmiechu. — Ale nie martw się nie, moja gołąbko... Rachmil wyszuka ci chłopczyka, który utuli tęsknotę za tamtym i obdarzy cię pieszczotami, o jakich nigdy, nie śniłaś... he, he, he... — rechotał, błyskając białkami wyłupiastych oczu.

Ale Jadwiga dość miała już tych nieludzkich naigrywań. Podniosła się z podłogi i dysząc ciężko, stanęła naprzeciw swojego prześladowcy.

— Ty zbirze!—rzuciła mu w twarz

— Milcz — krzyknął, zaciskając kurczowo pięści.

— Ty zbirze... — powtórzyła Jadwiga, obserwując z pewnego rodzaju satysfakcją, jak wielkie wrażenie jej słowa sprawiają na Gutermanie.

Ale Próchnicka przeliczyła się, sądząc, że jak dotąd, tak i tym razem potrafi swą wyniosłą powagą zapanować nad tą bestią w ludzkim ciele. Wściekłość, jaka opanowała Gutermana, była zbyt wielką, aby rozsądek był zdolnym wziąć nad nią górę.

— Milcz! — powtórzył i w przystępie szalonej pasji wymierzył dziewczynie policzek.

Jadwiga zachwiała się i upadła na podłogę. Rachmil zapamiętał się we wściekłości. Ryczący jak zwierz, rzucił się na bezbronną ofiarę i począł w zapamiętaniu katować ją bezlitośnie. Straszne, piekące razy posypały się na ciało dziewczyny, a mimo to ani jeden, najmniejszy jęk nie wydobył się z piersi katowanej ofiary.

W tej chwili rozległo się w izdebce mocne pukanie do drzwi. Ręka Rachmila, który właśnie miał zamiar zadać straszne uderzenie Jadwidze, zawisła w powietrzu. Odwrócił wolno głowę w stronę drzwi, a na jego zwierzęcej twarzy pojawił się niepokój i zdumienie.

— Kto mógł o tej porze pukać?

Pukanie powtórzyło się z jeszcze większą energią.

Kto tam? — spytał Rachmil niespokojnym głosem.

— Proszę otworzyć, gospodarz — odezwał się w sieni przestraszony głos właściciela kamienicy.

— Idź pan do diabła! — krzyknął wściekły oprawca — nie mam teraz dla pana czasu.

W tej chwili pan Duda uniesiony jakimś niespodziewanym przypływem energii kopnął w drzwi.

— Otworzyć natychmiast! — ryknął.

Odpowiedziało mu milczenie.

d. c. n.

Utalentowany oszust przed sądem

Bez fachowych studiów był inżynierem

W dniu 10 stycznia 1938 roku odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Chorzowie sensacyjny proces karny przeciwko wyrafinowanemu oszustowi Czesłowowi Starosolskiemu, który przez dłuższy czas pracował w charakterze inżyniera - konstruktora w hucie „Zgoda" w Święcinach, choć nie posiadał żadnych wyższych studiów. Dzięki poparciu wpływowych osób Starosolski został przyjęty do „Wspólnoty Interesów" w Katowicach, gdzie rzekomego inżyniera przeegzaminowano szczegółowo. Jakkolwiek Starosolski podający się podówczas za inżyniera Zbigniewa Wielskiego nie posiadał żadnych fachowych studiów,

zdał on egzamin ku największemu zadowoleniu.

Również w czasie pracy w hucie rzekomy inżynier wykazał wiele zdolności, to też powierzono mu budowę trzech olbrzymich dźwigów dla huty „Pokój" w Nowym Bytomiu. Pracy tej Starosolski nie wykonał, gdyż w międzyczasie został zdemaskowany, jako, że był poszukiwany za kilka oszustw.

Starosolskiego osadzono w więzieniu chorzowskim, gdzie do tej pory przebywa.

Wówczas stwierdzono, że ma się tu do czynienia z wyrafinowanym oszustem. Starosolski podrobił dyplom inżyniera politechniki wiedeńskiej, na której odbywał rzekomo studia. Jednocześnie Starosolski podrobił zaświadczenia kilku czeskich i austriackich hut, w których miał pracować jako inżynier - konstruktor.

Na polecenie władz prokuratorskich w Chorzowie, jeden z wywiadowców wyjechał do Małopolski, gdzie w kilku miastach

badał przeszłość sprytnego oszusta. Staropolski urodził się w Gródku Jagiellońskim, gdzie uczęszczał do gimnazjum, którego jednak nie ukończył.

Założył on bowiem w uczelni tajną organizację, działając pod nazwą „Czarna ręka". Dzięki staraniu ojca, który był starostą powiatowym w Żywcu, Starosolski został przyjęty do innego gimnazjum, którego również nie ukończył.

Wydalony z uczelni Starosolski dokonał następnie bezczelnego napadu rabunkowego. Wspólnie z innym osobnikiem Starosolski wskoczył do jadącego pociągu osobowego pod Tarnowem, związali urzędnika pocztowego, którego wyrzucili następnie na tor kolejowy.

Rabusie skradli z ambulansu około 90 tysięcy złotych,

wyjechali do Poznania, gdzie zakupili samochód osobowy. Starosolskiego i jego wspólnika ujęto przypadkowo. Rozbili oni bowiem swój samochód na szosie pod Poznaniem. W czasie katastrofy na jezdni rozsypało się około 30 tysięcy złotych w bilonie, co zwróciło uwagę będącego przypadkowo na miejscu policjanta.

Za napad rabunkowy dokonany na ambulans pocztowy pod Tarnowem, skazano Starosolskiego na 6 lat więzienia.

Ponieważ skazany prowadził się dobrze, zatrudniono go w kancelarii więziennej, co dało mu okazję do ucieczki.

Starosolski będzie sądzony w Chorzowie za fałszowanie dokumentów, poszkodowanie „Wspólnoty Interesów", gdyż pobrał większe zaliczki na poczet swych przyszłych poborów, wynoszących około 800 zł. miesięcznie. Jednocześnie oskarżono Starosolskiego o oszukanie kilku firm, handlujących odbiornikami radiowymi, u których sprytny oszust pracował jako przedstawiciel. Firmy te zostały poszkodowane na około 30 tysięcy zł.

Zapowiedziana rozprawa budzi na Śląsku olbrzymie zainteresowanie.

Rudy zarost i rude włosy małżonki

Radziwiłł i p. Suchestow w Warszawie

W ub. wtorek około południa do sklepu z konfekcją męską Chojnackiego na Marszałkowskiej w Warszawie weszła niezwykła para: ks. Michał Rudy (bez brody) Radziwiłł i p. Suchestow, w pięknym karakułowym płaszczu, w kapelusiku nasuniętym na tył głowy, odsłaniającym rude, miedziane włosy.

Książę opiera się na hinduskiej lasce w prezencie od jakiegoś maharadży, robi wrażenie mocno zgrzybiałego.

Ma jeszcze obfity zarost na podbródku, taki, jakby się nie golił od tygodnia. Zarost jest właśnie tegoż koloru, co włosy przyszłej małżonki.

Książę schudł ostatnio bardzo, potrzebuje więc węższych kołnierzyków. Musi też zmienić ich format, gdyż dotąd nosił rozwarte, ze względu na brodę.

Naradzając się z p. Suchestow po niemiecku, zakupił ich pół tuzina.

Książę obejrzał też męską bieliznę. Szykuje sobie ocenie wyprawę, którą skompletuje u Chojnackiego. Pani Suchestow, jako dawna współpracownica sklepu z konfekcją, interesowała się żywo objektami, służyła też ustawicznie swymi cennymi radami. Porobiwszy większe zamówienia, młoda para opuściła sklep i wsiadła do taksówki.

Przyszli pp. Radziwiłłowie zamierzają po ślubie osiedlić się na stałe w Warszawie. Przybyli więc zapewne również w celu zorientowania się co do przyszłej siedziby warszawskiej.

ZE SPORTU

Reprezentacja pięściarska

WYJECHAŁA DO OSLO.

Wczoraj wyjechała z Poznania polska reprezentacja bokserska udając się do Oslo na niedzielny mecz bokserski Polska — Norwegia.

Jako kierownicy pojechali prezes PZB mjr. Miżyński, Suszczyński, Rybarczy i w charakterze sekundanta trener Sztamm.

W składzie drużyny zaszła jedna zmiana, a mianowicie zamiast Węgrowskiego, znajdującego się w nieszczególnej formie, wyznaczono Klimeckiego.

Ostateczny skład reprezentacji wygląda następująco: Rotholc, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura, Klimecki.

Na meczu Warszawa — Kopenhaga 8 grudnia (w Nykopng) zamiast Chmielewskiego walczyć będzie Pisarski, który również jedzie do Oslo.

Pięściarze Makkabi

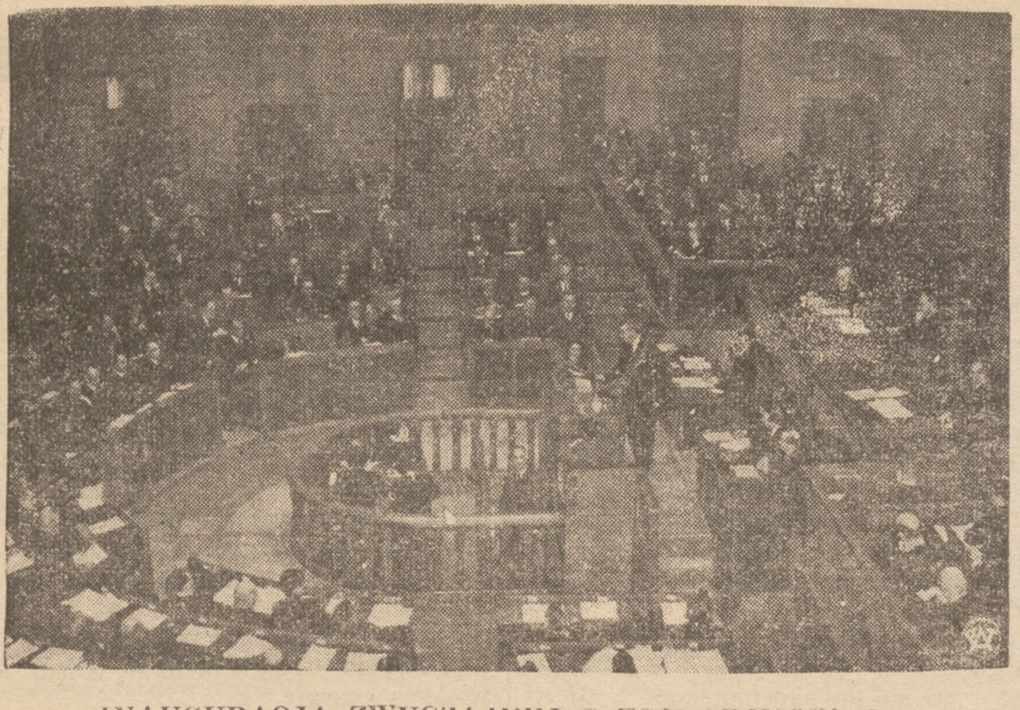
WALCZĄ WE LWOWIE.

Pięściarze sosnowieckiej Makkabi wyjeżdżają do Lwowa, gdzie w dniach 11 i 12 bm. rozegrają ciekawe spotkania.

W dniu 11 bm. Makkabi walczyć będzie z teamem Lechia — Rekord, a w dniu 12 bm. z teamem Czarni — Ukraina.

Makkabi wyjeżdża do Lwowa w składzie: waga musza: Gruzgrun, kogucia: Beitner i Malinowicer, piórkowa: Welgrun, lekka: Abraham, półśrednia — Nobel, średnia: Baumer i półciężka — Potok.

Pięściarze sosnowieccy przygotowują się do obu spotkań starannie mimo iż nie liczą na zwycięstwo. Zespoły gospodarzy będą bowiem miały w swych składach czołowych pięściarzy Lwowa.



INAUGURACJA ZWYCZAJNEJ SESJI SEJMOWEJ.

Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na salę obrad podczas expose p. wice premiera inż. Kwiatkowskiego. Na fotelu przewodniczącego widzimy p. marszałka Cara, zaś na ławach rządowych Rząd in corpore z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Mecz ping-pongowy w Sosnowcu

W Sosnowcu został rozegrany międzyklubowy mecz ping-pongowy pomiędzy miejscową Makkabi a Hapoelem z Będzina.

Zwyciężyła drużyna Makkabi w stosunku 5:0. Poszczególne wyniki były następujące (na pierwszych miejscach zawodnicy Makkabi): Damer — Fromer 21:11, 21:16; Koplowicz — Wilder 21:19, 21:17; Krauzman — Mehler 21:9, 21:15; Rotsztein — Borensztein 19:21, 21:19, 22:20; Pakiel — Szteinkeler 21:10, 21:2.

Mecz hokejowy

DĄB — BBTE (BUDAPESZT) 3:0.

W Katowicach na sztucznym lodowisku rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy Dębem i BBTE, z Budapesztu, zakończony zwycięstwem Dębu w stosunku 3:0 (0:0, 2:0, 1:0). Bramki dla Dębu zdobyli kryniczanin Burda 2 i Urzoń 1.

Aresztowanie burmistrza

POD PIOTRKOWEM.

Na polecenie sędziego został aresztowany burmistrz miasta Bełchatowa pod Piotrkowem, Karol Miętkiewicz.

Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły sprawy trzymane są w tajemnicy.

Aresztowanie burmistrza Miętkiewicza wywołało duże wrażenie w Piotrkowie i w powiecie.

——oOo——

Nowości wydawnicze

H. C. Rowland. CZŁOWIEK Z TACZKĄ. Czerwone Książki M. Arcta. Tłumaczyła R. Czenańska - Heymanowa. W barwnej obwolucie S. Grzybowicza 292 strony. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa, 1937. Cena w brosz. zł. 5.— w opr. zł. 7.—.

Młody leśnik jedzie odwiedzić piękną pannę, z którą pragnie się ożenić. Idąc przez las zostaje niespodziewanie napadnięty przez młodą dziewczynę, która wszczyna z nim bójkę. Młody człowiek jest w trudnej sytuacji, gdyż dziewczyna jest zręczna i silna, a męska kurtuazja nie pozwala mu uwolnić się od napastniczki jednym silniejszym ciosem. — Jakie były przyczyny tej napaści i jej skutki czytelnik dowie się dopiero przy końcu tej ciekawej powieści, która łączy w sobie cechy powieści obyczajowej i romansu kryminalnego posiadając dodatnie cechy obu tych rodzajów literackich.

Książka obfituje w sytuacje niespodziane od wysoce dramatycznych do czysto romantycznych — w nagłe zwroty akcji i nieoczekiwane wyjaśnienia, z których najbardziej nieoczekiwany jest moment końcowy, potraktowany prześlicznie, z dużym umiarem i wdziękiem.

Reasumując — ciekawa i doskonale napisana książka w której każdy znajdzie coś dla siebie.

Gerald Verner. CZARNY GARBUS. Tłum. Antonina Bronikowska. W barwnej obwolucie J. Szancera. 196 stron. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1937 Cena zł. 4.— Wydanie tanie zł. 2.80.

Paulina Langley budzi się nagle w nocy z nieokreślonym uczuciem grozy. W domu i w ogrodzie panuje niezmącona cisza, a jednak młoda dziewczyna nie może usnąć i nieuzasadniony jej strach potęguje się. Nagle w ogrodzie ktoś dwukrotnie strzela — Paulina biegnie do okna i w świetle księżyca widzi leżącą na trawniku postać swego ojca, a nad nim pochylony niesamowity cień — czyżby to był Czarny Garbus, złowróżbny duch, ukazujący się jako zwiastun przed śmiercią każdego z rodu Langley? Neopisany lęk obezwładnia młodą dziewczynę i Paulina traci przytomność.

Okazuje się, że zdarzenie to nie jest sennym majakiem gdyż pan Langley przepada rzeczywiście w tajemniczy sposób. Córka wzywa najsłynniejszego detektywa, by rozwiązał zagadkę i odnalazł jej ojca. Ale czy sprawca jest w ogóle postacią z tego świata?

Książkę tę czyta się dosłownie jednym tchem. Napisana żywym, dobrym stylem, bardzo starannie przetłumaczona, wnosi nowe wartości do literatury kryminalno-detektywistycznej. Zwraca uwagę piękna i dobrze dobrana obwoluta.

R. Braun. MANEKIN Nr 6. „Tanie powieści popularne". 175 stron 2 zeszyty w estetycznych okładkach fotomontażowych układu J. Szaniawskiego. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1937. Cena z. 2.

Manekin Nr. 6 to książka jakiej oddawna polski czytelnik oczekiwał. Książka sensacyjna, pisana dobą polszczyzną, przez polskiego autora, dla ludzi, którzy po męczącym, szarym dniu szukają jasnego i pogodnego uśmiechu. Jest to zdrowa lektura mówiąca o szlachetnych porywach, silnych uczuciach, godności kobiecej, miłości macierzyńskiej, energii i zamiłowaniu do pracy.

Manekin Nr 6 wprowadza nas w zawikłany splot intryg, w labirynt niezwykłych konfliktów psychologicznych. Jako tło posiada ulice i przedmieścia Warszawy a jako główną bohaterkę — dzielną i uroczą ajentkę policji śledczej.

Książka [illegible] niezwykle zajmujący cykl powieści detektywistycznych" których bohaterką będzie ta sama dzielna [illegible] i sprytna ajentka.

Mianowany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu likwidator **SPÓŁKI MLECZARSKIEJ. SPÓŁDZIELNI Z ODP. OGRANICZONĄ W. SIEWIERZU** stosownie do wymagań art. 76 ust. 4 Ustawy o spółdzielniach wzywa wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń w terminie ustawowym pod adresem **Kazimierz Jurek, Sosnowiec, ulica Pusta 20 m. 7.**

LIKWIDATOR nast. podpis.

Mianowany przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu likwidator **SPÓŁDZIELNI ROLNICZO - HANDLOWEJ „ROLNIK" W ZAWIERCIU z ograniczoną odpowiedzialnością** stosownie do wymagań art. 76 ust. 4 Ustawy o spółdzielniach wzywa wierzycieli do zgłaszania swych roszczeń w terminie ustawowym pod adresem **Kazimierz Jurek. Sosnowiec, ulica Pusta 20 m. 7.**

LIKWIDATOR nast. podpis.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

AGENCI portretowi poszukiwani, rewelacyjna nowość patentowane portrety „Folamet" Częstochowa Sułkowskiego 11 „Lux".

LOKALE

KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, hollem, centralnym ogrzewaniem do wynajęcia od 15 grudnia w nowym gmachu Marka Szajna Sosnowiec, 3-go Maja 27-a (przy Ubezpieczalni). Zgłoszenia tamże tel. 71479.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKLEP zegarmistrzowsko - jubilerski dobrze zaprowadzony wraz z towarem w śródmieściu Będzina do sprzedania. Oferty „Expres" Będzin pod „Gotówka".

SPRZEDAM zakład fryzjerski damsko - męski dobrze prosperujący. Sosnowiec, Piłsudskiego 28, Snopkowski.

SPRZEDAM palto marengo (męskie) z karakułowym kołnierzem. Wiadomość „Expres" Będzin.

ZGUBIONE DOKUMENTY

KUCHARSKI WŁADYSŁAW zgubił dowód osobisty kolejowy i bilet uczniowski roczny wydany przez dyrekcję Warszawską.

ROKITA ANDRZEJ, zamieszkały w Strzemieszycach Wielkich zgubił bilet kolejowy okresowy Nr. 18954, wydany przez dyrekcję Warszawską, który unieważnia.

Wydawca: **Helena Monsiorska.** — Red. naczelny: **K. Ćwierk.** — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: **Tadeusz Lipski.**